

CZWARTEK

23 października 2008
rocznik LXIII • nr 124
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

Ludu
GŁOS

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

TEMAT DNIA na str. 4:

Hutnicy
nad
Bałtykiem



Szkapa wystąpiła dla młodzieży

CZ. CIESZYN (ep) – Trzy krótkie etiudy teatralne przedstawiła wczoraj młodej widowni z cieszyńskich szkół Szkapa, czyli Szkolne Koło Alternatywnych Prezentacji Artystycznych działające w czesko-cieszyńskim polskim gimnazjum. Warsztaty dla młodzieży, których częścią był występ Szkapę, odbywały się wczoraj w ośrodku kultury „Strzelnica” w ramach XIII Szkoły Wczesnej Profilaktyki. Organizator, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Cieszynie, przygotował w ramach projektu konferencję nt. ekonomii społecznej, warsztaty dla młodzieży oraz szkolenia dla dorosłych.

– Zaproponowano nam, żebyśmy pokazali, jak można wykorzystać do różnych działań rzeczy, o których często myślimy, że już są bezużyteczne, a otaczają nas codziennie – wyjaśnia Władysław Kubień, kierownik Szkapę. – Pokazaliśmy młodym ludziom sposób na spędzanie wolnego czasu, na realizację własnych pomysłów. Środki, którymi się to realizuje, są naprawdę bardzo proste – liczy się pomysł, a potem praca nad spektaklem. My operujemy teatrem przedmiotów, więc nie ma też bariery językowej.

Jedną z przedstawionych etiud, zatytułowaną „Tik-tak”, to spektakl zrealizowany we współpracy z osobami niepełnosprawnymi z ośrodka Eben-Ezer w Żukowie, należącego do Diakonii Śląskiej. Jak podkreśla W. Kubień, współpraca Szkapę z Diakonią liczy już niemal 10 lat. – Zaczynało się od wspólnych warsztatów plastycznych, potem doszły działania profilaktyczne, ruchowe, i z tego się później zrodził teatr. Z tym teatrem już trochę świata zwiedziliśmy: byliśmy w Austrii, w Niemczech, występujemy w Czechach i w Polsce – dodaje.

Krótką etiudę „Tik-tak” to efekt współpracy Szkapę z osobami niepełnosprawnymi z ośrodka Eben-Ezer.



FOT. ELŻBIETA PRZYCZKO

Czy za słowami pójdą czyny?

REGION (kor, dc) – Wyborcy już rozdali karty – w sobotę po południu dowiedzieliśmy się, że w naszym województwie zdecydowanie zwyciężyła lewica. Zwycięska ČSSD uzyskała w 65-osobowym samorządzie aż 31 mandatów, druga ODS – 18, komuniści – 11, a KDU-ČSL – 5. Teraz kolej na ruch socjaldemokratów, którzy powinni rozpocząć rozmowy na temat przyszłej wojewódzkiej koalicji.

– Stanie się tak jednak nie wcześniej niż w przyszłym tygodniu – poinformował naszą redakcję nowy radny z listy ČSSD, wójt Bukowca Petr Jalowiczor. – Na powołanym posiedzeniu wojewódzkiej rady wykonawczej ustaliliśmy, że obecnie skupimy się głównie na drugiej turze wyborów do Senatu RC.

Jalowiczor powiedział nam też, że zamierza w radzie województwa reprezentować także interesy polskich wyborców. – Cieszę się, że uzyskałem sporo głosów preferencyjnych, wśród których na pewno były też głosy polskie. Znam ten region, znam też problemy polskiej mniejszości. Jeżeli polskie organizacje będą chciały się

ze mną spotkać, nie widzę żadnych przeszkód. Jestem otwarty na współpracę.

Chęć do współpracy z polską mniejszością zadeklarował burmistrz Cz. Cieszyna Vít Slováček, który już po raz drugi będzie reprezentował w radzie KDU-ČSL.

– Zostałem wybrany w regionie, w którym żyje polska mniejszość, gdzie działają polskie organizacje. Jeśli ich przedstawiciele zwrócą się do mnie o pomoc, na pewno nie odmówię – zapewnił Slováček.

Wczoraj skontaktowaliśmy się również z jedynym Polakiem, który został wybrany do rady województwa – Henrykiem Małyszem (KPCM). – W przypadku, że pojawi się jakiś problem dotyczący polskiej mniejszości narodowej, jestem gotów pomóc w jego rozwiązywaniu – powiedział. – Zgłosiłem się do pracy w komisji ds. rozwoju regionu. Obecnie sprawdzam również możliwości pracy w komisji ds. mniejszości narodowych, w której – jako Polak – mógłbym wiele zrobić dla polskiej mniejszości.

Byliśmy w Raju. Kto następny?

Które Koło PZKO będzie następne? W której zaolziańskiej gminie gościć będzie redakcja „Głosu” na kolejnym spotkaniu? Z takimi pytaniami opuszczałam pierwsze od wielu lat spotkanie redakcji naszego pisma z tzw. „terenem”, które na impuls dany przez Klub Seniora MK PZKO Karwina Raj odbyło się w ub. wtorek.

Jakkolwiek zarówno jego organizatorzy, co potwierdził szef karwińskich Seniorów Jan Wyrzens, jak i redakcja mieli nadzieję, że chodźć będzie o spotkanie wielu pokoleń naszych czytelników (w Karwinie Raju działają jeszcze dwa chóry i Klub Kobiet) płci obojga, dyskutować o „Głosie” przyszli tylko starsi panowie. – My nie chcemy krytykować „Głosu Ludu”, chcemy tylko zwrócić uwagę na pewne usterki, które naszym zdaniem nie powinny mieć miejsca – podkreślano nieraz w czasie dyskusji. Tak czy owak konstruktywnej krytyki nie brakowało. Zwracano uwagę na potrzebę częstszego propagowania na łamach gazety organizowanych przez zaolziańskie „doły” imprez, zwłaszcza przeglądu folklorystycznego „Maj nad Olzą”, pytano też o możliwość poświęcenia na łamach więcej miejsca sportowi polskiemu i korespondencji czytelników.

Z tym większym zadowoleniem przyjęto informację o planowanym od przyszłego roku poszerzeniu sobotnich wydań „Głosu” do 12 stron, co po raz pierwszy zostało upublicznione właśnie na wtorkowym spotkaniu w Karwinie. – W związku z rosnącą liczbą reklam na naszych łamach odczuwamy potrzebę zaoferowania czytelnikowi więcej stron do poczytania w sobotnim wydaniu – do moich słów odniósł się również obecny na spotkaniu szef Wydawnictwa „Polpress”, odpowiedzialny za osłonę finansową naszego pisma, Marek Słowiacek, podkreślając, że właśnie w tym kierunku zostanie ustawiony przyszłoroczny budżet gazety.

Ciąg dalszy na str. 2

Sobota 25 października 2008

»Głos« na 12 stronach

z prezentacją nominowanych do TACY JESTEŚMY 2008

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 7 do 11°C
noc: 6 do 3°C
wiatr: 2 – 5 m/s

dzień: 11 do 15°C
noc: 3 do -1°C
wiatr: 2 – 5 m/s

O budżecie po raz drugi

PRAGA – Izba Poselska Parlamentu przyjęła wczoraj podstawowe założenia budżetu państwa na 2009 rok. Budżet ma być deficytowy – wysokość deficytu przekroczy 38 mld koron. Za projektem budżetu głosowało 100 posłów, 96 było przeciw. Izba Poselska głosowała nad budżetem już we wtorek, wtedy jednak projekt został odrzucony. Socjaldemokracja twierdzi, że dwukrotne głosowanie nad tym samym wnioskiem jest niezgodne z prawem, dlatego nie jest wykluczone, że ustawa budżetowa zostanie anulowana przez Trybunał Konstytucyjny.

Euro w Polsce w 2011 roku

SZANGHAJ – Premier Donald Tusk zapowiedział wczoraj na forum gospodarczym w Chinach, że w przyszłym tygodniu przygotowana będzie agenda wprowadzania w Polsce europejskiej waluty. Tusk powiedział, że kryzys na rynkach finansowych przekonuje go jeszcze bardziej o potrzebie szybkiego wejścia Polski do strefy euro. Zauważył, że np. Słowacja, która lada dzień przystąpi do tej strefy, była przy tym, gdy kraje europejskie ustalały wspólną politykę zapobiegania skutkom kryzysu. Zgodnie z planem waluta europejska zastąpi złotówki pod koniec 2011 r.

Chińska żywność znów podejrzana

PEKIN – W Korei Płd. stwierdzono obecność melaminy w dziesiątym już artykule żywnościowym importowanym z Chin. Tym razem znaleziono ją w proszku jajecznym. Eksperti z ONZ są zdania, że Chiny powinny pilnie zreformować swój system kontroli produkcji żywności. Przedstawiciele WHO, którzy prezentowali w Pekinie raport nt. chińskiej żywności, podkreślili, że jej eksport z Chin wzrastał w ostatnich latach średnio o 20 proc. rocznie. Raport ten to reakcja na skandal związany z dodawaniem przez chińskich producentów przemysłowej melaminy do rozwodzonego mleka.



»Tacy jesteśmy« – wkrótce głosowanie



CZ. CIESZYN (ep) – Dziesiątka nominowanych w organizowanym przez Kongres Polaków w RC konkursie „Tacy jesteśmy” już wkrótce będzie walczyć o głosy swoich sympatyków. W sobotnim wydaniu naszej gazety zaprezentujemy sylwetki wszystkich nominowanych, a od 1 listopada można będzie głosować na swojego faworyta.

Przypomnijmy, że tak samo jak w poprzednich latach finałem konkursu będzie Wieczór Galowy (29 listopada br. w Teatrze Cieszyńskim), na którym dziesięcioro nominowanych zostanie przedstawionych publiczności i gdzie wręczona zostanie na-

groda „Złoty Jestem 2008”. O tym, kto zostanie laureatem tej nagrody, jak co roku zadecydują wszyscy ci, którzy wezmą udział w wielkim głosowaniu. Rozpocznie się ono 1 listopada i potrwa do 23 listopada br.

Głosować można będzie na kilka sposobów. Pierwszy to wysłanie SMS-a na nr 722 912 663. W SMS-ie należy podać swojego kandydata oraz swoje imię i nazwisko (ważny będzie tylko jeden głos z danego numeru). Drugi wariant to głos wysłany w liście lub na karcie pocztowej (oprócz wybranego kandydata należy podać swoje imię, nazwisko i adres do korespondencji). Listy na-

leży wysłać na adres: Kancelaria Kongresu Polaków, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Cieszyn. Ostatnia możliwość to głosowanie za pomocą kuponu, który będzie się pojawiał w każdym numerze „Głosu Ludu”. Głosy z kuponami (naklejonymi na liście lub karcie pocztowej), należy nadsyłać również do Kancelarii Kongresu Polaków. Wszyscy uczestnicy głosowania wezmą udział w losowaniu trzech podwójnych biletów na Koncert Galowy, a spośród osób głosujących za pomocą kuponów z „Głosu” dodatkowo rozlosowane zostaną wartościowe nagrody.

MOIM ZDANIEM I kto tu winny?

DANUTY CHLUP



Wybory już za nami, ale emocje wokół nich jeszcze nie opadły – również w naszym zaolziańskim środowisku. Z ust przedstawicieli Kongresu Polaków mogliśmy usłyszeć słowa ubolewania nad tym, że głosy Polaków zostały rozproszone, że znów nie umieliśmy się zjednoczyć. Ja osobiście odebrałam te słowa jako zarzut wobec (nieodpowiedzialnych?) wyborców-Polaków, którzy nie potrafili się zjednoczyć, by wesprzeć interes narodowy. Ale czy niezadowolający wynik wyborów to tak naprawdę wina tylko nas, wyborców? Jak sprawić, by dziesiątki tysięcy Zaolzian działali jednolicie, gdy zjednoczona nie była nawet Rada Kongresu? Nie jest żadną tajemnicą, że niektórzy jej członkowie wspierali listę Obywatelskiej Partii Demokratycznej (na której figurował Tadeusz Cichy), inni – Osobowości Województwa, na której były nazwiska znanych w terenie Polaków – chociażby Bogusława Chwajola (wiceprezesa Kongresu), Romana Wróbla, Bogusława Raszki czy Zygmunta Stopy. I na co miał tu zdecydować się wyborca? Zagłosować na ODS i pana Cichego, który ogółowi naszego społeczeństwa nie jest znany (ale miał poparcie dużej partii, o której wiadomo było, że otrzyma stosunkowo dużo mandatów), czy też na znanych i szanowanych działaczy polskich, lecz kandydujących z listy ugrupowania, którego szanse na zyskanie mandatów były niewielkie?

W tym układzie trochę mnie zabolowały słowa prezesa KP Józefa Szymeczka, który we wtorkowym „Głosie” powiedział m.in., że „wyborca ma inne problemy niż interes narodowy”. Szanowni nasi przedstawiciele! Możecie nam, zwykłym zaolziańskim Polakom zarzucać brak jedności – ale dopiero wtedy, gdy sami dojdziecie do porozumienia między sobą.

chlupova@glosludu.cz

Pomyśl o Sylwestrze na nartach

BUKOWIEC (kor) – Spółka Służby Techniczne, która wynajmuje od gminy kompleks narciarski „Kempaland”, zaczęła już przygotowywać działającą od dwóch lat narciarską trasę na sezon zimowy. Dyrektor spółki, Jiří Heczeko, powiedział „Głosowi”, że raczej nie obawia się w tym roku braku zainteresowania ze strony narciarzy.

– Oczywiście, może się stać, że zi-

ma będzie zbyt łagodna. Ale jeśli będzie mroźna pogoda, to śniegu powinno być pod dostatkiem. Bo też zakupiliśmy dwie armatki śnieżne, mamy ich zatem już pięć – mówi Heczeko. – Poza tym przygotowaliśmy dla naszych klientów nowe atrakcje, np. tor snowtubingowy. Powstanie też nowa wypożyczalnia nart polskiej firmy Nartus, która będzie też prowadzić szkółkę narciarską i snowboardową

– zarówno dla początkujących, jak i bardziej zaawansowanych.

Zarządcy „Kempalandu” zapraszają już też narciarzy do swojego kompleksu na prawdziwego narciarskiego Sylwestra. – Jeśli pogoda dopisze, będzie można u nas poszaleć na nartach przez całą noc. A będzie na pewno także okazja do... potańczenia w butach narciarskich – zachęca dyrektor Heczeko.

KOŚCIOŁY I DOMY MODLITWY NA ZAOLZIU (1)

Kościół braterski w Cz. Cieszynie

Kiedy po rozpadzie Austro-Węgier nastąpił podział Śląska Cieszyńskiego i miasta Cieszyna, ewangelicy żyjący w jego lewobrzeżnej części zostali bez własnej świątyni. Do tej pory uczęszczali bowiem do kościoła na Wyższej Bramie, który został na polskiej stronie.

Wierni wyznania ewangelickiego, którzy czuli się Czechami, zgrupowali się wokół pastora Jana Geryka. Ponieważ chcieli posiadać własne miejsce do odprawiania nabożeństw, w 1925 r. zbór nabył działkę przy ul. Frydeckiej i jednocześnie powołał do życia komitet do spraw budowy świątyni. Plany architektoniczne przyszłej budowli sakralnej opracował słynny architekt czeskokocieszyński Edward Dawid, który był również autorem planów hotelu Piast w Cz. Cieszynie, budynku czeskokocieszyńskiej pol-

skiej szkoły, byłego polskiego schroniska na Kozubowej oraz tamtejszej kaplicy pw. św. Anny.

Prace budowlane przeprowadzała firma inż. Żenatego z Morawskiej Ostrawy. W 1929 roku budowę zakończono, a w czerwcu tegoż roku odprawiono tu pierwsze nabożeństwo. Kościółek należy do Zboru Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego, który wynajmuje go czeskokocieszyńskiemu zborowi Kościoła Braterskiego. Ze świątyni na ul. Frydeckiej korzystali swego czasu również wierni Kościoła Adventystów Dnia Siódmego. W roku 1982 przeprowadzono remont obiektu, w trakcie którego otrzymał on m.in. nową elewację.

Niedzielne nabożeństwa odbywają się tu o godz. 9. Pastorem zboru jest Tadeusz Firla.

CZESŁAW GAMROT



Kościół braterski w Cz. Cieszynie.

Szukają przyjaciół

JABLONKOW/GOGOLIN (kor)

– Przedstawiciele obu jablonkowskich szkół – PSP im. H. Sienkiewicza i czeskiej podstawówki – a także czeskiej szkoły zbiorczej w Piosku wyjechali podczas weekendu do Gogolina. Tam odbywało się trzydniowe spotkanie placówek szkolnych z wszystkich gmin partnerskich tego śląskiego miasta.

Goście z Polski i Zaolzia w towarzystwie burmistrza Joachima Wojtali zwiedzili trzy szkoły podstawowe i dwa przedszkola. Mogli się zaznajomić z projektami tych placówek oraz z działaniami mającymi na celu ułatwienie życia uczniom niepełnosprawnym. – Chodzi np. o wprowadzenie specjalnych szkolnych minibusów, którymi niepełnosprawnym łatwiej dotrzeć do szkoły – powiedział „Głosowi” dyrektor jablonkowskiej PSP, Bogusław Słowiczek. – Byliśmy też zafascynowani odnowionymi terenami przed budynkami szkół, parkami czy salami gimnastycznymi.

Dyrektor Słowiczek dodał, że także jedna z gogolińskich podstawówek nosi imię Sienkiewicza. – Z tą placówką na pewno nawiążemy bliskie kontakty. Łączy nas przecież patron.

Fot. archiwum szpitala

Większy komfort dla chorego



Pierwsze kursy ma już za sobą nowa karetka, którą kupił Szpital Trzyniec przy wsparciu finansowym okolicznych gmin (na pojedździe znajduje się informacja, o jakie gminy chodzi). Nowy ambulans zapewni bardziej komfortowe warunki transportu, przede wszystkim dzięki lepszej amortyzacji podwozia oraz niższemu poziomowi hałasu w kabinie pacjenta. Szpital Trzyniec dysponuje 8 karetkami, które przewożą dziennie ok. 60 osób. (dc)

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

Szanowni Czytelnicy, pragnę podziękować za przychylność w wyborach wojewódzkich. Po ogłoszeniu wyników miałem mieszane uczucia – ogromne rozczarowanie, że żadnemu z czołwki kandydatów listy wyborczej nr 24 nie udało się wejść do samorządu, z drugiej strony fantastyczną satysfakcją za ogromną ilość oddanych preferencyjnych głosów. To dla nas wskaznik, że wyborca nie jest obojętny i patrzy na listy kandydatkie nie przez pryzmat wielkiej polityki, ale z punktu widzenia własnej oceny kandydatów. Szanowni Czytelnicy, przeszło 20% zdobytych głosów w Wędryni, Bystrzycy, powyżej 16% w Trzyńcu, dwucyfrowe wyniki w Koszarzyskach, Milikowie, Nawsiu, Ropiczy, Rzece, Nydku, Gródku, Boconowicach zobowiązują nas do dalszej działalności na rzecz rozwoju tutejszego regionu. Ustępującym władzom wojewódzkim dziękujemy za szereg dobrych dokonań, natomiast przyszłej koalicji wojewódzkiej życzymy wielu mądrych decyzji i racjonalnych przedsięwzięć.

Roman Wróbel w imieniu ugrupowania „Osobowości województwa“

Byliśmy w Raju. Kto następny?

Dokończenie ze str. 1

Pytano również o możliwości przekształcenia „Głosu” w dziennik, niemniej niemal wszyscy byli zgodni co do tego (włącznie z wydawcą, którego reprezentowali wiceprezes Kongresu Polaków Tadeusz Wantuła i Dariusz Branny), że na ukazujące się codziennie pismo zaolziańskie nie byłoby zapotrzebowania. W wielu tematach nie było jednak wśród naszych karwińskich czytelników tak idealnej zgody. Co dla jednych wydawało się rzeczą zupełnie zbędną w gazecie, dla innych stanowiło szczególną wartość... – Nie da się wszystkich zadowolić. Czytanie gazety zaczynam od strony drugiej, od „Moim zdaniem”. Czytam to, co mnie interesuje, a co

mnie nie interesuje, tego nie czytam – zauważył logicznie 90-letni Henryk Berbałk.

– Takie spotkanie w terenie to bardzo dobra sprawa. Pozwala m.in. na obalenie pewnych funkcjonujących w społeczeństwie mitów, np. takich, „że o nas pisze się mało, a o nich dużo” – podsumował T. Wantuła.

Już teraz wszystko wskazuje na to, że wtorkowe spotkanie w Karwinie nie było pierwszą i ostatnią tego typu inicjatywą. Roman Suchanek z Trzyńca, który przysłuchiwał się wtorkowej dyskusji w Raju, zadeklarował wczoraj chęć zorganizowania podobnego spotkania z polską społecznością w Trzyńcu, ale – jak zaznaczył – w nieco innej formule.

BEATA SCHÖNWALD

Hutnicy nad Bałtykiem

W Gdańsku kończą się dzisiaj Targi Techniki Przemysłowej, Nauki i Innowacji „Technicon – Innowacje”. Na trwającej od wtorku imprezie pojawili się również przedstawiciele Huty Trzynieckiej, działający w Filii Zakładowej Czeskiego Stowarzyszenia Hutniczego i prezentujący tu pięć swoich wynalazków.

Trzyniecka filia podpisała niedawno porozumienie o współpracy z Targami Gdańskimi. Przy tej okazji rozmawialiśmy z przedstawicielką Targów Gdańskich, Niną Trzebiatowską.

Z Trzyńcem współpracujecie już od dłuższego czasu. Jak pani ocenia tę współpracę?

Bardzo dobrze, dlatego że Stowarzyszenie Hutnicze z Trzyńca jest tradycyjnym naszym partnerem i od 1998 roku bierze udział w targach „Technicon – Innowacje”. W tej chwili są to targi połączone, kiedyś organizowane były jedynie „Innowacje”, czyli targi wynalazków.

Czego się można spodziewać po tych targach?

Prezentowane są tu wszystkie nowości innowacyjne, rozwiązania wdrożone bądź czekające na wdrożenie. Targi nakręcają współpracę w sferze produkcji, kooperacji, han-

dlu, a także tworzą wspólną bazę dla ośrodków naukowych i przemysłu. Są znakomitą okazją do promocji małych i średnich przedsiębiorców, młodych naukowców, inżynierów i techników. Uczestnicy mają okazję zapoznać się z gotowymi rozwiązaniami innowacyjnymi, projektami naukowymi i prezentacjami badawczo-rozwojowymi instytucji naukowych z takich dziedzin, jak mechatronika, elektroenergetyka, napędy i sterowanie, automatyka, robotyka, informatyka, chemia, inżynieria materiałowa i inne.

Jak rozpoczęła się współpraca z Trzyńcem?

Poprzez Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów w Warszawie, którego prezesem był nieżyjący już dziś Władysław Kóleczo. On wcześniej współpracował z Trzyńcem, potem zaczęła się współpraca z nami i huta była obecna na targach. Trzyńceccy wynalaz-

cy prawie co roku dostają medale za swoje rozwiązania, a największym sukcesem było uzyskanie Grand Prix Innowacje.

Oprócz „Technicon – Innowacji” organizujecie jeszcze inne targi.

Tak. Organizujemy wiele targów tematycznych, branżowych. Do największych należą Światowe Targi Bursztynów „Amberiv”, które odbywają się w marcu. Oprócz bursztynów można znaleźć tu wyroby ze srebra i złota, czyli wszystko, co związane jest z biżuterią. Przyjeżdżają kupcy z całego świata, którzy zaopatrują się w Gdańsku w wyroby bursztynowe i jubilerskie. Targi te cieszą się wielkim wzięciem.

Oprócz tego odbywają się targi kosmetyczne, turystyczne, żeglarskie, mleczarskie, piekarskie, militarne, policyjne, targi gołębi oraz bardzo rozbudowane targi kolejowe.

Czy na targach pojawiło się wielu wystawców z Republiki Czeskiej?

Raczej nie, ale uważam, że organizowane przez nas targi są znakomitą okazją, żeby w Gdańsku się pokazać, zaprezentować i wypromować swoją firmę.

ANETA RAJNER



Nina Trzebiatowska z symbolem żeglarsstwa – różą wiatrów, ułożoną z bursztynu.

Piórem i obiektywem



Okazuje się, że mieszkająca obecnie w Brnie zaolziańska poetka Renata Putzlacher świetnie czuje się nie tylko z piórem lub laptopem, ale także z aparatem fotograficznym w ręku. A o tym, że radzi sobie z nim nieźle, świadczy to, że ostatnio zdobyła II nagrodę (pierwszej nie przyznano) w konkursie pt. „Kobieta w Brnie” („Žena v Brně”), w kategorii „fotografia reportażowa”. Prezentujemy nagrodzone zdjęcie, które autorka nazwała „Káva je boží nápoj”. Konkursowe pokłosie można obejrzeć na stronach internetowych: www.kultura-brno.cz/fotosoutez.php. (kor)

Kultura to nie konkurencja, ale wzbogacanie się

Nadolziańskim ośrodkiem kultury – cieszyńskiemu Domowi Narodowemu oraz czeskokocieszyńskiej „Strzelnicy” – udało się uzyskać środki na kolejny wspólny projekt pod nazwą „Jedno miasto – edna kultura”. Jak mówi dyrektor „Strzelnicy”, Olga Humplíková, tym razem współpraca będzie jeszcze ściślejsza.

„Jedno miasto – jedna kultura” – to projekt, który chcemy realizować wspólnie z naszym polskim partnerem – Domem Narodowym. Przedsięwzięcie jest dofinansowane przez Unię Europejską i trwać będzie do końca października 2010 r. Jest to pomysł trochę podobny do tego, który realizowaliśmy w poprzednich dwóch latach – „Ciesz się Cieszynem”.

Jakich działań dotyczyć będzie projekt?

Projekt wesprze realizację działań kulturalnych – zarówno tych międzynarodowych, które organizujemy wspólnie z Domem Narodowym (np. Święto Trzech Braci, Międzynarodowa Dekada Muzyki Organowej, Chóralnej i Kameralnej i inne), jak i mniejszych przedsięwzięć. Drugim polem działalności będzie wspólna propagacja naszych akcji. Przy dużych imprezach typu Święto Trzech Braci zawsze organizujemy wspólnie promocję różnorodnych akcji, rozklejanie plakatów, współpracujemy też przy tworzeniu programu. Ale na tym ta współpraca się kończy, bo kiedy chodzi o jakąś mniej znaną imprezę – czy to po polskiej, czy po czeskiej stronie – to wciąż zdarza się, że każda ze stron nie jest dostatecznie poinformowana o tym, co się dzieje u sąsiada. Mieszkańcy Cieszyna nie skorzystają z naszej oferty, jeśli nie dowiedzą się o niej, podobnie nasi mieszkańcy – jeśli nie mają do dyspozycji oferty Domu Narodowego. Założeniem naszego wspólnego



Dyrektor Ośrodka Kultury „Strzelnica”, Olga Humplíková.

projektu jest zmiana takiej właśnie sytuacji. Przygotowujemy wspólny system redakcyjny, który ułatwi wzajemne informowanie o naszych akcjach. Będziemy zaopatrywać restauracje we wspólne tygodniowe „menu kulturalne” oraz plakaty. W każdym tygodniu pojawi się jeden plakat, na którym znajdzie się zarówno oferta Domu Narodowego, jak i „Strzelnicy”. Będą to informacje nie tylko o tych dużych imprezach, ale dotyczyć też będą mniejszych, np. koncertów w Jazzklubie albo projekcji filmowych. Trzecią część projektu to uzupełnienie technicznego wyposażenia obu placówek. Kupimy np. drukarkę do plakatów, stoły, krzesła, oświetlenie, a największą inwestycją będzie zakup dużego ekranu diodowego i projektor z obiektywem do wyświetlania filmów na zewnątrz.

Budynek „Strzelnicy” również czeka przebudowa. Ale pieniądze na niego pochodzą z innego programu?

Budynek „Strzelnicy” to zabytek kultury. Częściowo przeszedł już remont, ale dotyczy to tylko Jazz-

klubu, natomiast ta najstarsza część budynku jest w większości nie wyremontowana, a jest już w takim stanie, że powinna. Chcemy m.in. powiększyć główną salę, bo jest za mała. Wspólnie z miastem staramy się uzyskać potrzebne środki z innego projektu.

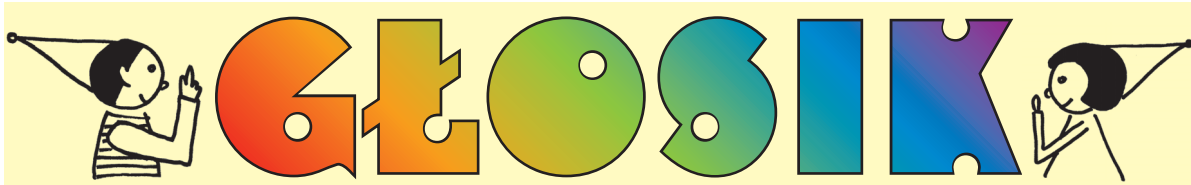
Czy na waszych imprezach gości dużo osób z Polski?

Zaczynamy to odczuwać coraz bardziej, zwłaszcza w Jazzklubie, bo w Cieszynie nie ma podobnego miejsca. Ale przede wszystkim widać to na większych imprezach polsko-czeskich. Np. Kino na Granicy, przy którego organizacji współpracujemy z Solidarnością Polsko-Czesko-Słowacką. Przyjeżdża do nas wiele osób z Polski, także studenci bohemistyki.

Co zmieni projekt „Jedno miasto – jedna kultura”?

Mieszkańcy Cieszyna i Czeskiego Cieszyna zobaczą, że ciągle coś się tu dzieje – po obu stronach Olzy. Myślę, że w porównaniu do miast o podobnej wielkości nasza oferta jest bardzo bogata, a ceny wejściówek są już tradycyjnie niskie – takie projekty na pewno nam w tym pomagają. Jeśli chodzi o nasze obecne przedsięwzięcie, współpraca ta będzie musiała być jeszcze ściślejsza niż do tej pory, bo wymagają tego warunki programu. Są one takie, że partnerzy naprawdę muszą robić wszystko wspólnie. Myślę, że to dobrze – że ludzie z tych organizacji muszą się spotykać, stać się ze sobą w kontakcie. Nie wystarczy tylko wydrukować czeską i polską część programu, ale trzeba coś zrobić naprawdę razem. Myślę, że kultura to najlepsze pole współpracy, bo tu nie konkurujemy ze sobą, ale możemy się wzbogacać nawzajem.

Pytania zadawała
ELŻBIETA PRYZCZKO



Kochani czytelnicy,

dzisiejszy numer Głosika będzie w dużej mierze korespondencyjny. Prezentujemy kolejne listy nadesłane przez Was do konkursu „Ludzie listy piszą”. Trzeba przyznać, że Myszka Ernestynka była nimi naprawdę zachwycona. Widać, że nasi korespondenci wrócili z wakacji. Dzisiaj drukujemy listy ze szkoły w Trzyniecu. Nasi czytelnicy odwiedzili m.in. wytwórnię filmów

rysunkowych. Polecamy! Odezwwały się do nas również przedszkolaki z Lutyni Dolnej. Chcecie wiedzieć, jak najprościej zostać krasnoludkiem? Przedszkolaki Wam na pewno doradzą. Zapraszamy też do rozwiązywania krzyżówki. I mamy nadzieję, że listopad przyniesie nam wiele Waszych listów. Wierzymy, że tematów Wam nie braknie.

Głosik i Ludmiłka

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Wycieczka do Polski

We wtorek 23. 9. 2008 pojechaliśmy na wycieczkę do Polski. Najpierw zatrzymaliśmy się w Bielsku-Białej, gdzie zwiedziliśmy wytwórnię filmów rysunkowych. Właśnie stamtąd pochodzą nasi ulubieni bohaterowie: Reksio, Bolek i Lolek. Zaznajomiliśmy się z tajnikami powstawania naszych ulubionych wieczorynek.



Z Bielska pojechaliśmy do Pszczyny, by zwiedzić wspaniałe muzeum zamkowe z bogato wyposażonymi wnętrzami.

Wiadomo, że wyjazd ten musiał ktoś zorganizować. Dlatego chcielibyśmy serdecznie podziękować pani nauczycielce Andrei Legierskiej za przygotowanie tak udanej wycieczki.

g.roszka@seznam.cz



Już nie jesteśmy krasnoludkami!

Pod takim hasłem odbyła się w czwartek 9 października 2008 r. wspaniała impreza w naszym dolnolutyńskim przedszkolu. Nasze panie Magdzia (Majzner) i Hania (Sertler) zdecydowały, że czas przyjąć do społeczności przedszkolnej nowych członków.

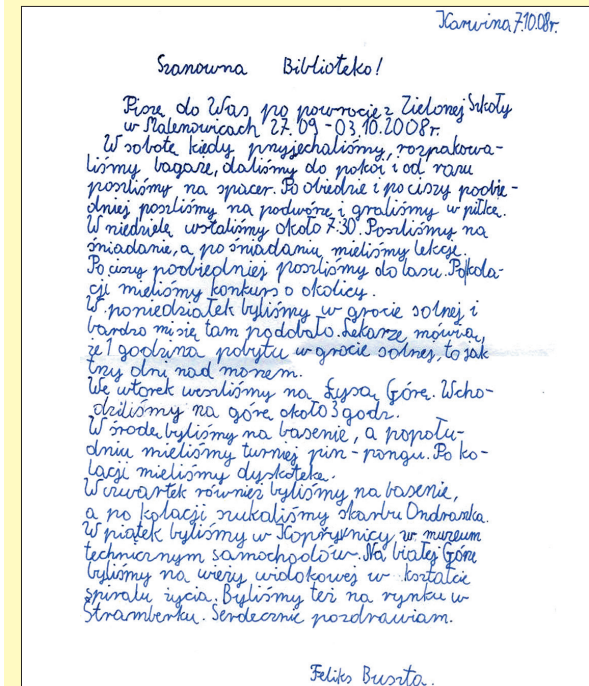
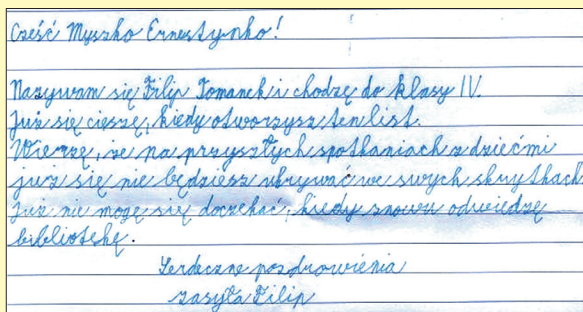
A że impreza taka odbywała się w naszym przedszkolu w Tęczowym Ogrodzie w Lutyni Dolnej po raz pierwszy, pasowane na przedszkolaków zostały wszystkie dzieci. Najważniejszym momentem było, kiedy panie pasowały nas dużym kolorowym ołówkiem i wręczały śliczne dyplomy. A jeden z naszych młodszych kolegów w stroju krasnala oświadczył: – No, to dotychczas byliśmy krasnoludkami, ale teraz już jesteśmy przedszkolakami!

A dlaczego w stroju krasnala? Bo dla naszych Rodziców i Dziadków przygotowaliśmy wesoły program o krasnoludkach z tańcami i piosenkami. I – sądząc po oklaskach – przekonaliśmy ich, że zasługujemy na tytuł Przedszkolaka.

Potem, jak to na imprezie, był pyszny tort od mamy Maruśki (Ligoockiej), na którym nie zabrakło Kubusia Puchatka i jego przyjaciół. I były kanapki i tosty, i soczki, i paluszki, i cukierki, i zabawa, śmiech, frajda i miła atmosfera. Nawet nie zdążyliśmy na Dobranocę!...

Wrz z naszymi Paniami i Rodzicami cieszymy się już teraz na Halloween w ostatnim dniu października.

Przedszkolacy z Lutyni Dolnej

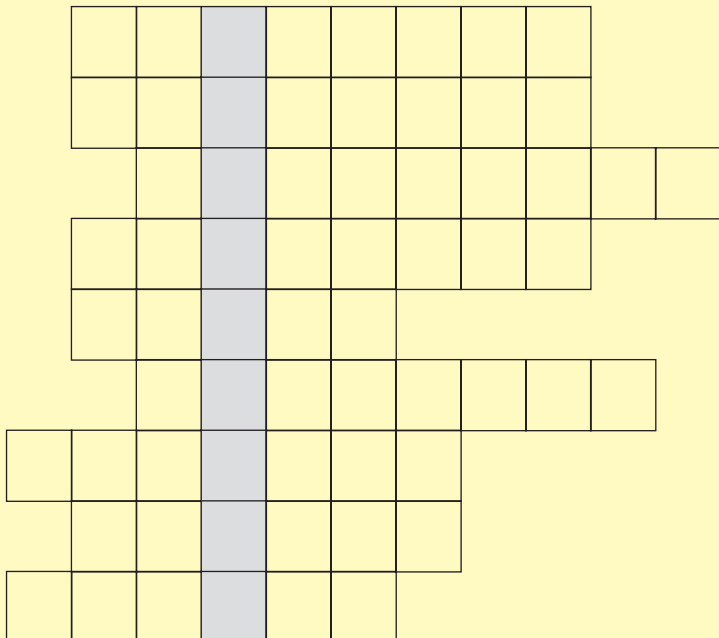


Krzyżówka

Na rozwiązanie czekamy jak zwykle do końca przyszłego tygodnia. Nagrody są już przygotowane!

1. Ciasto z makiem.
2. Zbiór znaczków, pocztówek...
3. Inaczej syrop albo tabletki.
4. Miejsce pracy górników.
5. Mleko do smarowania chleba.
6. Narzędzie pracy reportera.
7. Ciągnie się wzdłuż jezdnii, bezpieczny dla pieszych.
8. Gotujemy w nim zupę.
9. Instrument muzyczny, najczęściej ma sześć strun.

Nagrodę tym razem otrzymuje **Aneta Kitschka** z czwartej klasy z PSP w Orłowej Lutyni. Gratulujemy i zapraszamy do redakcji po nagrody!



CIEKAWOSTKI

Wieża Eiffela będzie oszczędzać

Kierownictwo Wieży Eiffela postanowiło dać paryżanom przykład oszczędzania energii, podejmując decyzję o redukcji oświetlenia słynnej budowli. Od stycznia 2000 r. każdego wieczora umieszczone na wieży lampki migoczą przez 10 minut na początku pełnej godziny, zaś zgodnie z nowymi ustaleniami, czas migotania zostanie skrócony do 5 minut na godzinę. Decyzja o redukcji oświetlenia jest czysto symboliczna, ponieważ dekoracyjne lampki pochłaniają relatywnie mało energii.

Ostatni rejs Queen Elizabeth II

Legendarny statek pasażerski Queen Elizabeth II wypłynął z portu w Nowym Jorku po raz 710. i zarazem ostatni. Największy liniowiec świata, który od stycznia kontynuuje swój ostatni rejs dookoła świata, powraca do Southampton w Anglii, skąd w listopadzie wyruszy do Dubaju, gdzie zacumuje na stałe jako wielki hotel na wodzie.

Amerykanki zakochane w komputerach

Przeciętna Amerykanka spędza przy komputerze około 9,3 godziny dziennie, podczas gdy swojemu

partnerowi poświęca zaledwie 3,6 godziny na dobę. Z najnowszej ankiety przeprowadzonej na grupie prawie 3 tys. Amerykanów wynika również, że zaledwie 20 proc. pań wolałoby spędzać więcej czasu ze swoją drugą połową, chociaż długie godziny przed komputerem coraz częściej stają się przyczyną dolegliwości nadgarstka lub silnych stanów stresowych. Prawie dwie trzecie ankietowanych kobiet przyznaje, że komputer pochłania im więcej czasu, niż zakupy i rozrywki na świeżym powietrzu, 80 proc. woli zasiadać przed monitorem, niż uprawiać sport, zaś 40 proc. zaniedbuje dla komputera swoją rodzinę.

Pierwszy »bezwiazdkowy« hotel

W nieużywanym schronie przeciwlotniczym w Szwajcarii otwarto pierwszy na świecie „bezwiazdkowy” hotel dla osób pragnących posmakować życia w spartańskich warunkach.

Goście hotelu działającego w miejscowości Sevelen nie mogą liczyć na obsługę, własny telewizor, ani niekończące się kąpiele, ponieważ dostawy ciepłej wody są ograniczone. W przypadku wybuchu wojny jądrowej goście będą zmuszeni podzielić się miejscem z żołnierzami i służbami ratunkowymi.

JAK POWIEDZIEĆ

Kochany Lojzku,

wczora my byli z chłopym a ceróm na zakupach. Bo jo nie wiyem, czy Wy wiyecie, ale jo została babciom. I tóż my szli tymu małymu cośi kupić. Nejprzód my wybiyrali koczarek, ale taki z autosedaczkóm, głównie aby miał wielkóm taszkę a plasztienkę, jakby padało. Potym my szli kupić postylkę a powleczyni do ni. Zawinowaczki my nie kupowali, bo te už mómy dóma. Potym był czas na kupowani obleczyńno. Tóż my tych dupaczek troche nakupili, utracili ostatni pinióndze a pojechali do chałupy. Muszym prziznać, że to porodne na to pumału ani nie starczyło.

Haniczka

Kochana Haniczko,

niech Pani przyjmie moje najserdeczniejsze gratulacji z okazji narodzin wnuka. Teraz to dopiero rozpoczyna się wydatki. Ale niech mi Pani wierzy, uśmiech dziecka jest ich wart. Ostatnio widziałem w sklepie

taki niezbyt drogi wózek dziecięcy (nie koczarek) z fotelikiem samochodowym (nie autosedaczkóm). Czy w zestawie była peleryna (nie plasztienska), nie pamiętam. Za to pamiętam swoje pierwsze łózczo (nie postylke) i pościel (nie powleczyni) z dużymi samochodami. Natomiast nie znam się na kupowaniu rożków, becików (nie zawinowaczki), śpioszków (nie dupaczek) i reszty akcesoriów. Wierzę jednak, że takie zakupy mogą człowieka zrujnować i nawet becikowe (nie porodne) nie pomoże.

Z poważaniem Alojzy

- Koczarek – wózek
- Autosedaczka – fotelik samochodowy
- Plasztienska – peleryna
- Postylka – łózczo
- Powleczyni – pościel
- Zawinowaczka – becik, rożek
- Dupaczki – śpioszki
- Porodne – becikowe (hs)

ALE HECA

Mama małego Brónka wyzdryła na pole i uwiadziła, że její synek wcinio zymie.

– Na cóż robisz, guptasie, chcesz sie roznimóc?!

– Kaj też tam, przeca grunt to zdrowi!

Spotkali sie dwo chlōpi. Jedyn mówi do drugigo:

– Wiyisz, jak utopić blondynkę, żeby za to nie beknyc?

– Ja, je na to sposób, trzeba położyć na dnie stawu zdrzadło, inaczy lustro, i zakludzić nad tyn stow blōndynke.

Jedyn z kandydatów na prezidenta – nie powiyem kiery, bo by zaroz powiedzieli, że w „Glosie” politykujym

– tóż tyn kandydat zaszeł aji do dómu, kaj lyczóm „inaczy myślących” Isto to było w Rybniku.

Chodził z kandydatym sóm dyrektor tego dómu.

– Czy wiyecie, kiery to je? – pyto dyrektor i pokazuje na ważnego gościa.

– Ni! – odpowiadajóm chórym wa..., wybozcicie, „inaczy myślący”.

W drugim, trzecim i czwórtym pokoju było tak samo. Aż przyszli do piątego.

– Wiyecie, kiery to je? – pyto zaś dyrektor.

– Ja, jo wiyem – odpowiadao taki jedyn, co już był szykownie podlyczóny i miał lada dzień wrócić do chałupy.

– Tóż powiydz.

– Pón dyrektor przykludził nowego.